

U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

30 sierpnia 2020 * nr 8 / 167 rok XV



Odpust ku czci św. Wawrzyńca

W niedzielę, 9 sierpnia br. w naszej parafii świętowaliśmy odpust ku czci św. Wawrzyńca. To już 484 raz parafianie wodzisławscy modlili się przy obrazie św. Wawrzyńca w Skrzyszowie. Co roku okoliczności ich pielgrzymowania były naprawdę przeróżne: wojny, epidemie, niesprzyjająca pogoda, zabory, system komunistyczny, a w tym roku pandemia koronawirusa. Pomimo tego, zawsze realizowali jednak ślubowanie swoich praprzodków, którzy rozumieli wartość tego ślubowania – czyli dania Bogu słowa honoru. Jak się coś obiecuje – to słowa się dotrzymuje – również w kolejnych pokoleniach. To jest źródłem ogromnej ilości Bożej łaski. Pielgrzymi przybyli różnymi środkami lokomocji – pieszo, samochodem i autokarem, by modlić się w intencjach zawsze aktualnych: o ustanie pandemii, o dobre urodzaje, o chrześcijańskie wartości, o zwycięstwo dobra nad złem.

Podczas sumy odpustowej odprawionej o godz. 11.00, kaznodzieją był pochodzący z Moszczenicy franciszkanin – ks. dr hab. o. Ireneusz Sławomir Ledwoń – wykładowca na KUL. Obecni byli również ks. prof. dr hab. Jan Kochel – wykładowca na Uniwersytecie Opolskim, ks. Tomasz Wysłucha – pochodzący z naszej parafii, a obecnie posługujący w parafii św. Barbary w Chorzowie, ks. dr Grzegorz Kucza – nasz rezydent oraz ks. Krzysztof Patas – wikariusz z Wodzisławia Śląskiego, który przybył razem z grupą pątników. Na uroczystości odpustowe, oprócz naszych parafian, przybyli też goście z różnych parafii.

Po Mszy Świętej odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem i figurą Chrystusa Starośliwego. Potem pielgrzymi zostali zaproszeni na tradycyjny śląski kołacz.

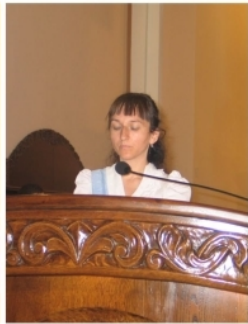
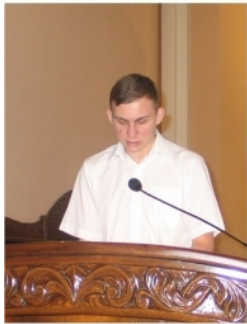
O 15.00 odbyły się Nieszpory odpustowe z ucałowaniem relikwii św. Wawrzyńca. Po Nieszporach, na któ-

rych obecny był również pochodzący z naszej parafii ks. infułat Paweł Pyrchala, pożegnaliśmy wszystkich przybyłych na uroczystości odpustowe pielgrzymów.

Bóg zapłać wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie i przyczynili się do głębokiego przeżycia odpustu ku czci św. Wawrzyńca. Bóg zapłać kaznodziei i sumiście – ks. prof. Ireneuszowi Ledwońowi, wszystkim kapłanom, siostrom zakonnym, organistce, pocztom sztandarowym, strażakom, paniom w strojach ludowych, służbie liturgicznej, Zespołowi Charytatywnemu za przygotowanie salek na przyjęcie pielgrzymów, państwu Marii i Janowi Klapuch za подарowany kołacz, wszystkim ofiarodawcom, jak również wszystkim uczestnikom sumy odpustowej, a pielgrzymom z Wodzisławia za ich obecność i modlitwę.

ks. W. T.







Święty Jacek Odrowąż

17 sierpnia przypada wspomnienie św. Jacka, który obok Matki Boskiej Piekarskiej jest patronem naszej archidiecezji. W naszym kraju imię tego świętego nosi (wg danych GUS z końca stycznia 2020 r.) prawie 239 tys. Polaków, a w samym Skrzyszowie kilkunastu parafian.

Św. Jacek Odrowąż pochodził z Kamienia Śląskiego na Opolszczyźnie. Żył on w XIII wieku i pochodził ze szlacheckiego i zamożnego rodu, spokrewnionego z krakowskim biskupem Iwonem Odrowązem. Po ukończeniu szkoły katedralnej otrzymał święcenia kapłańskie, pełnił również funkcję krakowskiego kanonika. Prawdopodobnie był również studentem teologii i prawa kanonicznego w Paryżu i Bolonii. Podczas podróży z biskupem Krakowa do Rzymu, zetknął się ze św. Dominikiem i razem z bł. Czesławem przyjęli od niego habit zakonny. Pozostali oni początkowo w Rzymie u jego boku, następnie udali się pieszo do Bolonii, a później również pieszo, przez Austrię i Czechy do Polski. Po przybyciu do Polski, w Krakowie, przy kościele św. Trójcy, św. Jacek założył pierwszy w naszym kraju Zakon Dominikanów.

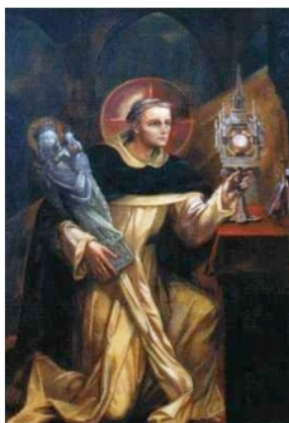
Zakon dominikański z czasem zaczął się cieszyć dużym zainteresowaniem. Warto dodać, iż działalność św. Jacka zbiegła się w czasie z przybyciem Zakonu Krzyżackiego na tereny Prus, a także z okresem najazdów tatarskich na ziemie Rusi. Te właśnie okoliczności nieco paraliżowały wysiłki polskich misjonarzy na wspomnianych terenach. Jednak mimo trudów, św. Jacek podejmował liczne wyprawy na Pomorze, Litwę, Ruś i do Prus. Dzięki niemu powstało wiele zakonów na tych terenach.

Święty ten już za życia dał się poznać jako wytrwały misjonarz, odznaczał się zdolnościami organizacyjnymi i niezwykłą pokorą, a także cziłą okazywaną Matce Bożej. Stał się dla wszystkich swoich braci wzorem świętości. W pozostawionym przez siebie testamencie prosił współbraci: *"żebyście byli pokorni, mieli wzajemną miłość i zachowali dobrowolne ubóstwo"*. Św. Jacek zmarł mając ok. 57 lat, w Święto Wniebowzięcia NMP. Jego relikwie znajdują się w kaplicy kościoła św. Trójcy w Krakowie.

Już od chwili śmierci uznawany był za świętego pomimo, że jego beatyfikacja miała miejsce dopiero w XV wieku, a proces kanonizacyjny zakończył się ogłoszeniem go świętym w 1524 roku. Jest on jednym z najbardziej znanych świętych Polaków w Europie i na świecie. Nie miały wpływu na to cuda, jakie działy się za przyczyną tego świętego. W księdze cudów, jaka była prowadzona po jego śmierci, kiedy rozpoczęto starania o jego kanonizację, zawarte jest aż 35 cudów na przełomie 33 lat, jakie miały miejsce dzięki św. Jackowi.

W dniu jego liturgicznego wspomnienia, w licznych kościołach na całym świecie odbywają się uroczystości ku jego czci. W wielu spośród nich, na pamiątkę cudu podniesienia zboża zbitego przez grad, dzięki któremu św. Jacek uratował ludzi od głodu, święci się kłosa zboża. Zgodnie z dawną tradycją, wierni zabierają je później do domów, by przyniosły im szczęście i dostatek.

Ze św. Jackiem związanych jest kilka legend. Najpowszechniejsza z nich jest legenda o tym, jak w czasie



napadu Tatarów na Kijów musiał uciekać i zabrał ze sobą z kościoła Najświętszy Sakrament, by nie narazić Go na zbezczeszczenie. Gdy wychodził z kościoła, przemówiła do niego Maryja: *„Jacku, zabierasz Syna, a zostawiasz Matkę?”* Św. Jacek wrócił się po figurę Maryi, ale wątpił w to, czy Ją uniesie: *„Jakże Cię mogę zabrać, Matko Boża, kiedy Twoja figura jest tak ciężka?”* Maryja jednak zapewniła go, że nie będzie ciężka. Wziąwszy ją na ręce, okazało się, że stała się bardzo lekka. Św. Jacek przeniósł ją do Krakowa, gdzie odzyskała swoją pierwotną wagę. W kościele dominikanów w Krakowie znajduje się duża kamienna figura Maryi nazywana *Matką Bożą Jackową*.

Kiedyś, podczas modlitwy, święty Jacek otrzymał od Matki Bożej obietnicę, że o cokolwiek poprosi Syna za Jej wstawiennictwem, to się stanie. Ta obietnica do dziś jest źródłem nadziei dla tych, którzy w swoich modlitwach proszą o wstawiennictwo właśnie tego świętego.

Św. Jacek często w ikonografii przedstawiany jest właśnie w habicie dominikańskim, z monstrancją w jednej ręce i figurą Matki Bożej w drugiej. Figura przedstawiająca św. Jacka znajduje się w Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes we Francji oraz Rzymie, w panteonie świętych, na kolumnadzie Berniniego na Placu św. Piotra (wśród 140 postaci świętych, rzeźba św. Jacka jest jedną spośród polskich świętych). Św. Jacek nazywany był często *Apostolem Północy* oraz *Apostolem Różańca*. Mówiono o nim także *Lux ex Silesia*, czyli *Światło ze Śląska*, ponieważ oświeczał mroki ludzkich serc i wskazywał zagubionym w ciemnościach drogę do zbawienia dusz.

Papież św. Jan Paweł II, jeszcze jako Karol Wojtyła, powiedział o tym wielkim polskim świętym: *„Święty Jacek uczył naszych przodków surowej, ale autentycznej i zdrowej, życiodajnej prawdy ewangelicznej i to jest, moi drodzy, to dziedzictwo, które nam pozostawił.”*

oprac. na podstawie:
„Patronowie naszych parafian” A. Robak,
www.brewiarz.katolik.pl,
www.gov.pl, www.jacek.ig.pl,
www.apchor.pl



Wczesna Komunia Święta

15 sierpnia br., w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w kościele naszej parafii podczas Mszy Świętej o godzinie 10.30, do Wczesnej Komunii Świętej przystąpiło dwoje dzieci. A byli to: Jakub Penkała i Patrycja Spandel.

ks. W. T.

Moja Pierwsza Komunia Święta przebiegła mi w radości, że nareszcie, po długo oczekiwanym czasie, mogłam przyjąć i przywitać Pana Jezusa do swojego serduszka. Miałam też duży stres związany z uroczystością podczas Mszy Świętej. Dodatkowo jeszcze sytuacja, w której obecnie się znajdujemy, także miała duży wpływ i dodawała mi dodatkowych emocji i przeżyć. Ale miałam oparcie w mojej mamusi, na którą mogłam zawsze liczyć, wystarczyło tylko, że popatrzyłam wzrokiem na moją mamę w kościele i stres prysnął. Byłam tylko ja, Pan Jezus i moja rodzina i to wystarczyło.



Patrycja

"Nareszcie Jesteś, Jezu! Najbliżej jak można. Słyszysz, jak bije mi serce? Tyle chcę Ci powiedzieć. Kocham Cię bardzo i cieszę się, że Jesteś tak blisko! Zostań w moim sercu już na zawsze. Spraw, bym był dobrym dzieckiem i dorosłym człowiekiem. By moje serce było zawsze czyste i na zawsze pozostało z Tobą!"

Tymi słowami dziękowałam Panu Jezusowi 15 sierpnia. To był dzień mojej I Komunii Świętej. Trochę później niż moi koledzy i koleżanki, z którymi przygotowywałam się do najważniejszego dnia w moim życiu. Bałam się, ale też nie mogłam się doczekać przyjęcia Pana Jezusa do mojego serduszka. Przygotowywałam się do tego dnia dłużej i bardzo to przeżywałam. Przed I Komunią przystąpiłam do pierwszej spowiedzi, gdzie mogłam mocno przygotować moje serduszko na ten wyjątkowy dzień, w którym Pan Jezus pierwszy raz zawitał w moim sercu. Wieczorem, przed tym wyjątkowym dniem nie mogłam zasnąć, bo zastanawiałem się, jak będzie smakowała Komunia Święta, bo wiedziałem, że to Ciało Pana Jezusa. Teraz już wiem, że Ciało Pana Jezusa ukryte w Hostii jest wyjątkowe.

Dziękuję Księdzu i Siostrze, że mogłam Go przyjąć wcześniej, bo to moja Wczesna Pierwsza Komunia Święta.

W podziękowaniu za otrzymany sakrament Pierwszej Komunii Świętej pojechałam wraz z rodzicami do dwóch miejsc świętych. Do Wadowic –



rodzinnego miasta świętego Jana Pawła II oraz do Łagiewnik – do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i domu świętej Siostry Faustyny. /foto str. 8/

Jakub z rodzicami





W telegraficznym skrócie

W niedzielę 26 lipca br. przypadło liturgiczne wspomnienie św. Joachima i Anny – rodziców Najświętszej Maryi Panny. Podczas Mszy Świętej o godz. 8.00 jedna z intencji mszalnych odprawiona została za zmarłych mężów od wdów i żony od wdowców.

*

W każdą środę od godz. 8.00 do Mszy Świętej wieczornej jest w naszym kościele całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Niech ani przez chwilę Pan Jezus nie będzie osamotniony. Nie ma wyznaczonych pór czuwania dla poszczególnych ulic, ale każdy może o dowolnej porze przyjść się wymodlić. Nasza świątynia jest otwarta codziennie od rana do wieczora. Zachęcamy, by przejeżdżając obok kościoła, czy nawiedzając cmentarz, wstąpić na Adorację.

*

W miesiącu sierpniu, który w tradycji polskiej jest miesiącem abstynencji, zachęcaliśmy do podjęcia postanowień abstenenckich.

*

6 sierpnia br. przypadło Święto Przemienienia Pańskiego. Zwyczajowo w tym dniu modliliśmy się o przemienienie wszystkich naszych trudnych spraw i dotyczących nas problemów.

*

W Uroczystość Wniebowzięcia NMP podczas każdej Mszy Świętej poświęcone zostały przyniesione przez wiernych do kościoła zioła i kwiaty.

*



Tradycyjnie w Uroczystość Wniebowzięcia NMP o godz. 16.00 odprawione zostały Nieszpory Maryjne z przyjęciem przez wszystkich chętnych Szkaplerza, który symbolizuje płaszcz Matki Bożej. Z noszeniem Szkaplerza związane są obietnice szczególnych łask. Szkaplerz mogą przyjąć zarówno dzieci, młodzież i dorośli.

*

W niedzielę, 16 sierpnia br., odbyła się tradycyjna Pielgrzymka Kobiet i Niewiast do Piekar Śląskich. W tym roku jednak ze względu na panujące obostrzenia sanitarne w związku z pandemią koronawirusa, ograniczona została jedynie do udziału wiernych w uroczystościach poprzez środki masowego przekazu.

*



W związku z pandemią koronawirusa i nadal obowiązującymi rygorami sanitarnymi, nie odbyły się również pielgrzymki dzieci komunijnych do miejsc świętych. Można było jednak takie miejsca nawiedzić indywidualnie, co też niektóre dzieci wraz z rodzicami uczyniły. Oto zdjęcia z pielgrzymki Jakuba Penkały z rodzicami do Wadowic i Łagiewnik.

8



*

W sobotę, 22 sierpnia br., dzieci komunijne przystąpiły do swojej pierwszej spowiedzi świętej. /foto str. 9/

*

Prośba ogromna dla wszystkich planujących śluby, by poprosić uczestników ceremonii, aby przed kościołem nie odpalać petard z konfetti. Konfetti rozwiane przez wiatr zanieczyszczają cmentarz i tereny przykościelne na wiele tygodni. Bóg zapłać za zrozumienie.

*

Również rodzice dzieci z autyzmem kierują do wszystkich prośbę. Autyzm to choroba mająca wiele różnych objawów. Dzieci z autyzmem mają swój świat, często są nadpobudliwe i bardzo ruchliwe. Rodzice proszą – zanim usłyszą cierpkie słowa o złym wychowywaniu dziecka – by zainteresować się, czy chodzi o bezstresowe wychowanie, czy o chorobę. Rodzice, mimo niestandardowych zachowań, chcą zabierać też te dzieci w przestrzeń publiczną, również do kościoła.

*

Podziękowania do wszystkich parafian i nie tylko, za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo! Serdeczne Bóg zapłać za wszelkie dary, Bóg zapłać za wpłaty na konto parafialne (podawane w każdym numerze gazetki), Bóg zapłać za wszelkie indywidualne ofiary, Bóg zapłać za wszystkie gesty pomocy i życzliwości:

Anonimowi Ofiarodawcy, Brzemia Teresa Eugeniusz, Grzonka Bronisława Józef, Halacz Stefania Jan Tomasz, Klapuch Izabela Tadeusz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Kosider Dominika Jarosław, Kosider Joanna Krzysztof – Firma Gedeon, Lewicki Karina Leszek, Maciejewska Rita, Musioł Mariola Łucjan, Nowosielski Marta Adam, Oślizło Salomea Józef, Penkała Olga Daniel Jakub, Piórecki Aniela Jan, Przybyła Sylwia Adam, Rodzice Dzieci Pierwszokomunijnych, Rufert Krystyna Andrzej, Sitek Jadwiga Roman, Swoboda Halina Zenon, Szczepański Iwona Bogusław, Szczęsny Wanda Jan, Szczurek Ludmiła Klaudiusz, Szczypka Danuta Kazimierz, Szkatuła Aurelia Hilary, Tolarz Danuta, Walter Marzena Grzegorz, Wiśniewski Lidia Jacek, Wnuk Danuta Łucjan, Wnuk Gabriela Bogusław, Zgrzędek Mirela.

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdeczne Bóg zapłać!

ks. W. T.



Pierwsza Komunia Święta

23 sierpnia br., w kościele naszej parafii podczas Mszy Świętej o godzinie 10.30, do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiła kolejna, największa grupa dzieci z klas III. A byli to:

Brzoza Marek, Ciemięga Amelia, Ciemięga Igor, Czaja Michał, Ćmil Filip, Handzel-Graboń Ryan, Jureczko Antoni, Kabut Patryk, Kabut Sonia, Konieczny Leon, Korecka Alicja, Korecki Mateusz, Kubica Łukasz, Kusz Bartosz,

Lerch Kacper, Lerch Mikołaj, Marcol Natasza, Marszałkowska Małgorzata, Musiał Lena, Pawełoszek Szymon, Rek Marcel, Salamon Kamil, Sobieski Oskar, Szczepański Alex, Ucher Karol, Wojaczek Tymoteusz, Zajączkowski Kacper.

ks. W. T.







Ławeczko - maniaczka

O mojej pasji pisałam już w maju 2018 roku (gazetka parafialna "U Świętego Michała" nr 5/140/2018). Wtedy na moim koncie miałam 46 pomnikowych obiektów z brązu. Od tego czasu mój zbiór znacznie się powiększył i na dzień 27 lipca br. moja kolekcja liczy 110 pomników.

Ponieważ wiele osób, które czytały poprzedni artykuł sprzed ponad dwóch lat, pytało mnie czy dalej kontynuuję moją pasję i było zaintrygowanych dalszymi moimi postępami (niektórzy nawet informowali mnie w jakim mieście jest ławeczka i pytali czy już tam byłam), dlatego postanowiłam napisać dalszy ciąg o moim hobby.

W moich podróżach miałam okazję przysiąść u boku znanych osobistości: ludzi kina, sztuki, literatury i polityki np.: Marka Grechuty w Opolu, Hanki Bielickiej w Łomży, Marii Konopnickiej w Suwałkach, Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Bolesława Prusa w Nałęczowie, Mikołaja Kopernika w Grudziądzu, a także przy Marku Perepeczce, Norwidzie, Tuwimie, Niemenie, Kwiatkowskiej, Szymborskiej i wielu innych.

Niedawno do mojego zbioru dołączył św. Maksymilian Maria Kolbe. Franciszkanin przysiadł na ławce niedaleko stacji kolejowej Teresin-Niepokalanów. Zakonnik prawą rękę ma opartą na poręczu ławki, ubrany jest w habit, na głowie ma kapelusz i okrągłe okulary na oczach. Przy jego lewej nodze leży teczka.

"Swoje" ławeczki mają także osoby duchowne. Ksiądz Stanisław Staszic w Pile, ks. Piotr Wawrzyniak w Śremie, ks. Wojciech Raczkowski w Środzie Wielkopolskiej i znany ks. Jan Twardowski w Warszawie przy kościele sióstr Wizytek. Ciekawa ławka jest także w Żorach przy probostwie kościoła farnego pw. św. apostołów Filipa i Jakuba – jest to ławeczka rodziny, na której jest mama, tata, córka i syn, a nawet piesek i gołąbek. Nad nimi widnieje tabliczka z napisem: "Rodzina silna Bogiem".

Ławeczki doczekał się (chyba jako jedyny żyjący), a także sam ją sobie odsłonił – Janusz Panasewicz – lider zespołu "Lady Pank". Ławka z jego podobizną znajduje się w Olecku na Mazurach, przy Placu Wolności.

Najbliższa naszej miejscowości ławeczka znajduje się w Rydułtowach, obok Biblioteki Publicznej przy ul. Mickiewicza. Przysiadł na niej Henryk Mikołaj Górecki – kompozytor. Niektóre ławeczki są multimedialne – wystarczy nacisnąć guziczek i można posłuchać np. wiersza.

Każde zdjęcie z podróży opatrzone mam krótką notatką: kto jest na ławce, kim był, miejscowość gdzie dany pomnik się znajduje, data odsłonięcia, autor rzeźby oraz data, kiedy ja tam byłam.

Ponieważ podróżuję sama, każdy wyjazd to dla mnie prawdziwe logistyczne wyzwanie, gdyż tylko dobry, szczegółowy plan jest gwarancją udanej wycieczki (trzeba zgrać połączenia kolejowe, autobusowe, zarezerwować noclegi nieraz w dwóch różnych miejscowościach, zdobyć plany miasta itp.). Przy właściwej organizacji i odrobinie szczęścia, nieraz wystarczyły 4 dni i do kolekcji dochodziło 6, 8, a nawet 11 ławeczek. Zeszły rok był bardzo korzystny, ponieważ udało mi się "zdobyć" aż 35 rzeźb. W tym roku pandemia pokrzyżowała trochę moje plany i jak na razie muszę zadowolić się dwiema krótkimi wycieczkami.

Planując swoje wojaże, staram się zwiedzać też inne zabytki – zamki, kościoły, muzea, itp. Mam nadzieję, że moja kolekcja będzie powiększać się jeszcze bardziej i może w przyszłości uda mi się trafić na listę osób pozytywnie zakreconych w telewizyjnym "Teleexpressie", a może nawet zostać wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa.

Iwona Szlachta



Słoneczny sierpień w cieniu pandemii

Wakacyjne miesiące mijają w zastraszającym tempie... Po niezbyt pogodnym lipcu, sierpniowa aura okazała się być dla nas bardzo łaskawa. Słoneczne, wręcz upalne dni sprzyjały spędzaniu wolnego czasu na łonie natury. Zaczysny kącik w cieniu ogrodu i wygodna ławeczka. Wystarczy, by w pełni poznać dzieło stworzenia. Obok ścieżki, na krzewie – nie bez powodu zwanym *"motylim"* – swe skrzydła, niczym piękne, kolorowe wachlarze rozciągają motyle. Przykuły nawet uwagę leniwie spacerującego kota. Niestety, nie w celach estetycznych... Nad kępą małych, żółtych kwiatów słychać brzęczenie. Oblepione kwiatowym pyłkiem pszczoły z trudem wracają do uli. To chyba jedyne stworzenia tak intensywnie pracujące o tej porze dnia. W promieniach mocno przygrzewającego słońca, na kamieniu wygrzewa się jaszczurka. Otaczająca ogród gęstwina sosen i świerków jest schronieniem różnych gatunków ptaków, które za swój letni basen obrały sobie doskonale wkomponowane w teren oczko wodne. Niewielka kaskada, tryskająca fontanna i szum wody. Można słuchać bez końca... Ptaki są jednak czujne i szybko kończą swoją kąpiel. Lekki szmer w przeplatanej przez pająka pajęczyną trawie i już cichcem obok melduje się drugi kot. On też lubi obserwować ptaki... Jego odwrócone niczym radary uszy i zadarta w górę głowa, sygnalizują kolejną ciekawostkę. Tuż nad chmurami słychać donośny pisk. To jastrząb, gniazdujący w koronach wysokich drzew pobliskiego lasu, w podniebnym locie wypatruje swej zdobyczy. Lekki wiaterek – jak z plenerowej kwiaciarni – niesie upajającą woń kwitnących naprzeciw różnobarwnych lilii, połączoną z zapachem dojrzałego na sąsiednich polach zboża. Pogoda sprzyja rolnikom. Rozpoczynają się żniwa. Względna ciszę przerywa głośny okrzyk przebywających gdzieś na dworze dzieci – *"Kombajn jedzie!"* – a wraz z nim, z daleka słychać charakterystyczny dźwięk kombajnu. Cie-

kawość najmłodszych wygrywa nawet z komórką i usadowieni pod płotem do końca obserwują poczynania tej potężnej maszyny. Za parę lat w naszej okolicy to naprawdę będzie atrakcja...

Dni stają się coraz krótsze. Jakby na przekór temu, jak mawiali nasi dziadkowie – *"Na świętej Anki zimne wieczory i ranki"* – można jeszcze wieczorem posiedzieć przy ognisku, przy dźwiękach cykających koników polnych i spędzić noc pod namiotem. Tylko komary wydają się być niezmordowane. Spoglądamy zatem w wakacyjne, rozgwieżdżone i prawie bezchmurne niebo. Zegar na kościelnej wieży wybił już 23.00. To doskonała pora, by 12 sierpnia na północnym niebie, w okolicach konstelacji Perseusza (niewco wyżej, na prawo od Małej Niedźwiedzicy) wypatrywać roju Perseid. Chwila cierpliwego oczekiwania i jest! Jedna! Druga! Jest i trzecia! Po kolejnej przestajemy już liczyć. Ciężko oderwać wzrok od tak pięknego nieba. Spadające gwiazdy widać gołym okiem. Czy te *"Łzy świętego Wawrzyńca"* – jak zwykło się je popularnie nazywać – przynoszą szczęście?... Przekonujemy się, że piękno stworzenia nie ma granic...

Ostatnia noc pod namiotem. Gdziekolwiek słychać pojedyncze głosy ostatnich wakacyjnych biesiad przy dogasających ogniskach, ujadanie zniecierpliwionych psów i powracające do domów po letnich wożach samochody. Koniec wakacji. Czas pomyśleć o szkole...

Niestety to nie koniec koronawirusa. Sierpień, prócz pięknej pogody, przywitał nas wzrostem liczby zachorowań. Znaleźliśmy się na *"czerwonym obszarze"*. Czy i nam – po jednak wielu beztroskich (dzięki Bogu!) – pomimo panującej sytuacji – wakacyjnych podróżach, nie powinno się zapalić znowu czerwone światło większej ostrożności?...

C. B.





GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek
Wtorek
Środa

8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
nieczynne
8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek
Piątek
Sobota

nieczynne
16.00 – 17.00
nieczynne



100. rocznica wybuchu II Powstania Śląskiego

II Powstanie Śląskie – droga do wolności

Rok 1920 obfitował w wielkie wydarzenia związane z formowaniem II Rzeczypospolitej. Młode państwo nie miało jeszcze ostatecznie ukształtowanych granic. Na Śląsku cały czas wrzało i pomimo upadku I powstania panowała napięta atmosfera. Granicy wschodniej praktycznie nie było, trwała wojna polsko-bolszewicka. Gdańsk stał się *Wolnym Miastem*, zgodnie z postanowieniami *Traktatu Wersalskiego*. Wprowadzono markę polską, jako walutę obowiązującą na terenie Rzeczypospolitej. Wojsko Polskie na początku roku wkroczyło do opuszczonych przez Niemców Torunia, Grudziąda i wielu innych miast. Ważnych wydarzeń było tak wiele, że nie sposób wszystkich wymienić.

Na Śląsku również nie próżnowano. Po upadku I Powstania Śląskiego zdano sobie sprawę, że kolejny zryw musi być lepiej zorganizowany. O ile powstańcom z 1919 roku nie można było zarzucić braku woli walki, ambicji i chęci odniesienia zwycięstwa, to ich organizacja, taktyka i uzbrojenie pozostawiały wiele do życzenia. Pierwsze tygodnie po 24 sierpnia 1919 r. przyniosły falę represji ze strony niemieckich nacjonalistów. Z terenu Górnego Śląska musiało uciekać około 9000 powstańców i działaczy politycznych. Dopiero na początku października 1919 roku, na mocy porozumienia między rządami Polski i Niemiec, mogli oni wrócić do swoich domów. Z biegiem czasu można było jednak zaobserwować pozytywne aspekty I Powstania Śląskiego. Mimo, iż przegrane, to dało wielu polskim patriotom na Śląsku światło nadziei, a także zmobilizowało działaczy społecznych do organizowania w gminach i miastach polskich organizacji kulturalnych i aktywniejszego uczestnictwa w życiu publicznym. Powstanie odbiło się też szerokim echem na terenach polskich i w całej Europie. W Warszawie odbywały się liczne manifestacje popierające działania powstańców śląskich. Pod koniec 1919 roku odbyły się korzystne dla ludności polskiej wybory komunalne, w których znaczna część osób reprezentujących interes polski zdobyła mandaty do rad. Listopad był miesiącem przełomowym, który wlał w serca Ślązaków nową nadzieję. Zaczęły powstawać kluby sportowe, stowarzyszenia i inne organizacje kulturalne.

Głównym inicjatorem i pomysłodawcą tworzenia klubów sportowych pod egidą *Polskiego Komisariatu Plebiscytowego* był śląski działacz sportowy Alojzy Budniok. W Bytomiu powstał *Klub Sportowy "Polonia" Bytom*, który został założony w styczniu 1920 roku, w odpowiedzi na noworoczny apel *Polskiego Komisariatu Plebiscytowego*, wzywający do zakładania własnych organizacji kulturalno-oświatowych i sportowych. W kwietniu, na terenie dzisiejszego Chorzowa, założono *Klub Sportowy "Ruch"*, którego nazwa miała nawiązywać do śląskich ruchów powstańczych. *"Ruch Chorzów"* był jednoznacznie kojarzony z powstańcami śląskimi i polskimi patriotami. W Powstaniach Śląskich zginął bramkarz klubu Brol, a w walkach uczestniczyli także Józef i Jan Bartoszkowie, Józef Wiczorek, Sylwester Golasz czy Wilhelm Kałuża. Pierwszy mecz drużyna rozegrała w dniu 3 maja 1920 r., czyli w rocznicę uchwalenia *Konstytucji Trzecimajowej*. Wybór tej daty nie był dziełem przypadku. Tworzenie nowych klubów sportowych i udzielanie im wsparcia, przeciągać miało górnośląską młodzież na polską stronę.

W styczniu 1920 roku, na Górnym Śląsku weszły w życie postanowienia *Traktatu Wersalskiego*. W lutym 1920 roku, na tereny sporne przybyły oddziały aliantów, które zajęły miejsce jednostek niemieckich. Władzę w regionie przejęła *Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa* na czele z generałem Henrim Le Rondem – wielkim przyjacielem Ślązaków. Francuzi bardzo chcieli osłabić Niemców, więc włączenie Górnego Śląska do Polski było jednym z ważniejszych celów ich polityki zagranicznej. Działalność polskich organizacji na Śląsku nabrała nowego życia. Centralą agitacji był *Polski Komisariat Plebiscytowy* pod wodzą Wojciecha Korfanteo. Jego siedziba znalazła się w Hotelu *"Lomnitz"* w Bytomiu. Odpowiednikiem po stronie niemieckiej był *Niemiecki Komisariat Plebiscytowy (Plebischtskommissariat für Deutschlands)* w Katowicach, działający pod przewodnictwem Kurta Urbanka.

Zarówno Polacy, jak i Niemcy, walczyli o przychylność ludności, która miała brać udział w plebiscycie. Przytaczane wizje przyszłości Górnego Śląska różniły się od siebie. Niemcy głównie straszili, że powstająca Rzeczpospolita to *"państwo sezonowe"*, bliskie rozpadowi i nie mające żadnych perspektyw, a także grozili zapaścią gospodarczą górnośląskiego przemysłu ciężkiego, wynikającą z oderwania od rynków zbytu w Niemczech, w przypadku dołączenia do Polski. W polskiej propagandzie przypomniano, że Niemcy przegrali wojnę i będą musieli przez wiele lat spłacać odszkodowania wojenne, co spowoduje załamanie ich gospodarki. Przypomniano także podziały ludności: *Niemiec – pan, Polak – robotnik*. Bardzo ważną kwestią był status prawny Górnego Śląska. Niemcy zapowiadali utworzenie odrębnej prowincji górnośląskiej i szeroką autonomię. Polska obietnica była bardziej konkretna. 15 lipca 1920 roku polski Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o utworzeniu w przyszłości samorządowego województwa śląskiego (*Autonomii Śląskiej*), które miało odgrywać w odrodzonej Rzeczypospolitej rolę szczególną, najbardziej rozwiniętego gospodarczo i cywilizacyjnie województwa.

Od kwietnia do maja 1920 roku dochodziło do wielu walk między uczestniczącymi w wiecach Polakami, a *Sicherheitspolizei*, zwaną potocznie *SiPo*. Na pogorszenie się sytuacji Polaków mieszkających na Górnym Śląsku miał również wpływ przebieg wojny polsko-bolszewickiej, a konkretnie nieudana *"wyprawa kijowska"*. Niemcy mieli świadomość, że wojska sowieckie zbliżają się do Warszawy i kwestią dni jest zajęcie przez nich stolicy Polski. Pewne było, że Rzeczpospolita nie udzieli wsparcia Górnemu Śląskowi, bo sama walczyła o przetrwanie. Niemcy podjęli więc próbę wykorzystania tej sytuacji dla przejęcia Górnego Śląska, bez przeprowadzania plebiscytu. 17 sierpnia 1920 r. w niemieckiej prasie pojawiła się fałszywa informacja o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną. W Katowicach doszło do ostrych starć pomiędzy bojówkami niemieckimi, a wojskami francuskimi. Niemcy zaatakowali siedzibę powiatowego inspektora *Międzynarodowej Komisji* – pułkownika Blancharda, w wyniku czego Francuzi byli zmuszeni do użycia broni. Zginęło 10 Niemców. Na ulicy, gdzie doszło do strzelaniny, mieszkał polski lekarz Andrzej Mielęcki. Wyszedł on z domu, aby udzielić pomocy rannym Niemcom, jednak niemieccy bojówkarze zaatakowali go i ciężko pobili. Potem rannego wyciągnęli z ambulansu wiozącego go do szpitala, a jego skatowane ciało wrzucili do

rzeki Rawy. Rozwścieczeni bojówkarze zdemolowali również siedzibę *Polskiego Komitetu Plebiscytowego* w Katowicach.

Wydarzenia w Katowicach skłoniły Wojciecha Korfanteo do ogłoszenia wybuchu II Powstania Śląskiego, które rozpoczęło się w nocy z 18 na 19 sierpnia i trwało do 25 sierpnia 1920 roku. W odróżnieniu od I Powstania, było ono zorganizowane sprawnie i miało jasno określone cele: likwidację niemieckiej policji "SiPo" i stworzenie neutralnej policji plebiscytowej. Na czele powstania, z ramienia *Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska*, stanął Alfons Zgrzebińsk. Na Górnym Śląsku rozpoczął się strajk generalny. Powstańcy szybko przeszli do walki. Zajęto powiaty nadgraniczne i większość *Górnos Śląskiego Okręgu Przemysłowego*, starano się nie atakować centrów miast, gdzie stacjonowały wojska alianckie. Powstańcy pod dowództwem Jana Wyglendy oraz Józefa i Mikołaja Witczaków, opanowali teren do linii Pszów – Wodzisław Śląski – Godów, a oddziały Józefa Michalskiego zdobyły Wodzisław Śląski. Francuscy żołnierze i dowództwo wyraźnie sympatyzowali z powstańcami śląskimi. Jedynie włoska armia, deklarując neutralność, zmuszała kilka razy powstańców do zaprzestania walk. W czasie II powstania, na terenie objętym plebiscytem, nie było wojsk brytyjskich.

24 sierpnia *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa* na Górnym Śląsku, nakazała rozwiązać niemiecką *Sicherheitspolizei*. Osiągnięto więc cel II Powstania Śląskiego. 25 sierpnia, po rozmowach prowadzonych w Bytomiu pod patronatem *Komisji Międzysojuszniczej*, z udziałem

dwóch komisarzy plebiscytowych, Korfanteo i Urbanka, podpisano porozumienie o zawieszeniu walk. Powołano również do życia *Abstimmungspolizei – APO* – czyli *Policję Plebiscytową*, składającą się z połowie z Polaków i Niemców. Wydano także odezwę do zaprzestania strajku.

II Powstanie Śląskie zakończyło się pełnym sukcesem polskim. W tym samym dniu przyszedł bardzo dobre wieści z Warszawy. Oddziały Wojska Polskiego zdołały odeprzeć i pokonać Armię Czerwoną. W kolejnych tygodniach siły polskie przeszły do działań pościgowych, odnosząc kolejne zwycięstwa.

źródła:

Powstania śląskie 1919-1921, Ryszard Kaczmarek, Wydawnictwo Literackie 2019,

Powstania śląskie 1919-1920-1921, Tadeusz Jędruszcak, Katowice 1981,

Wojna papierowa. Powstania śląskie 1919-1921, Józef Krzyk, Warszawa 2014,

Pierwsze Powstanie Śląskie 1919 roku w zarysie, Józef Grzegorzek, Katowice 1935,

Encyklopedia Powstań Śląskich, red. Franciszek Hawranek, Opole 1982,

Spór o kierunek działań narodowych na Górnym Śląsku (1918-1921), Aleksander Kwiatek, Opole 1991,

Stosunek mocarstw zachodnioeuropejskich do problemów Górnego Śląska w latach 1918-1939, Jan Przewłocki, Warszawa-Kraków 1978

oprac. R. K.

Łzy Świętego Wawrzyńca

Każdego roku 10 sierpnia nasza parafia przeżywa bardzo ważne wydarzenie – odpust ku czci św. Wawrzyńca, który był patronem naszego starego kościoła. Żyjąc tego świętego już nie raz przybliżał nam ksiądz proboszcz czy kaznodzieja odpustowi. Jednak były z życiem św. Wawrzyńca związane też pewne zdarzenia, o których niejedną z nas jeszcze nie słyszała.

Kiedy w czasach cesarza Waleriana (jego panowanie przypadało na lata 253-260) prześladowano katolików, ówczesny papież – św. Sykstus II – spodziewając się aresztowania, przekazał kościelny majątek diakonowi – św. Wawrzyńcowi. Wawrzyniec był jednym z siedmiu diakonów w Rzymie i odpowiadał za finanse oraz opiekę nad ubogimi. Ponieważ odmówił cesarzowi Walerianowi wydania własności kościelnych (zdążył jeszcze wszystko rozdać ubogim, a ponadto zgodnie z tradycją, zdążył uratować św. Graal, który wysłał w tajemnicy swoim rodzicom do Hiszpanii), został skazany na tortury i stracony 10 sierpnia 258 r. w Rzymie – na rzymskiej Via Tiburtina. Zamęczono go, przypiekając na ruszcie, a w czasie tortur Wawrzyniec miał płakać nad grzechami świata. Z tego właśnie wydarzenia wywodzi się określenie „Łzy świętego Wawrzyńca”.

Jak wielkie są dzieła Boże – wie każdy z nas. Niejednokrotnie ich doświadczamy, a w czasie wakacyjnych wędrówek możemy je również podziwiać. Cały otaczający nas wszechświat. Jak każdego roku, w sierpniu mogliśmy obserwować na niebie tzw. „spadające gwiazdy”. Ludowa tradycja mówi, że to „płacze niebo”, albo że są to „łzy św. Wawrzyńca”. Dzieje się tak, kiedy Ziemia na swojej drodze wokół Słońca, przecina tor komety Swifta-Tuttle’a, a wielkie

ilości odłamków komety wpadają w sferę okołozemską i tam się spalają. Nasilenie tego zjawiska ma miejsce w okresie, w którym przypada wspomnienie świętego diakona i męczennika – św. Wawrzyńca – czyli 10 sierpnia. Obserwatoria i instytuty badawcze często organizują wówczas dni otwarte (w tym roku ograniczone jednak z powodu pandemii koronawirusa), umożliwiając nam w ten sposób obserwację tego niezwykłego zjawiska, choć widoczne jest ono tzw. gołym okiem. Według naukowców, w tym roku najwięcej „spadających gwiazd” mogliśmy obserwować w nocy z 12 na 13 sierpnia. Warunki do obserwacji były dobre, ale ponieważ tej nocy Księżyc był w III kwadrze, a zatem rozświetlał niebo aż połową swojej tarczy, dlatego zamiast widzieć gwiazdy spadające z częstotliwością 60 sztuk na godzinę, widzieliśmy tylko 20 gwiazd (a zatem co 2 minuty spadała jedna). Najsłynniejszy rój „spadających gwiazd” czyli meteorów – bo o nich właśnie mowa – to *perseidy*. Setki większych i mniejszych meteorów, wchodzących w atmosferę ziemską z szybkością 60 km na sekundę i spalających się na wysokości 80-300 km, na skutek siły tarcia. Nazwano je *perseidami*, ponieważ patrząc na to zjawisko z perspektywy – odnosi się wrażenie, że wszystkie zmierzają ku jednemu celowi – w konstelację Perseusza. Ten rój meteorów, jak już wspomnieliśmy wcześniej, pochodzi z komety Swift-Tuttle, która okrąża Ziemię co 133 lata (po raz kolejny będzie widoczna dopiero w 2126 r.), a przy każdym okrążeniu kometa traci właśnie w pobliżu Słońca część swojej materii. Niezwykłe to zjawisko – kto by przypuszczał, że związane z świętym Wawrzyńcem? ...

Do dziś św. Wawrzyniec jest patronem osób poparzonych, gorączkujących oraz strażaków, kucharzy, piekarzy, wzywano go jako orędownika w chorobach reumatycznych, przy bólu pleców, ma też chronić przed ogniem piekielnym. W dniu św. Wawrzyńca w kościołach błogosławiony jest specjalny „chleb św. Wawrzyńca”, który potem rozdawany jest biednym. „Zielem św. Wawrzyńca” nazywana jest nawłóć, kwitnąca złotymi kiściami o tej porze roku i mająca znaczenie lecznicze. W kalendarzu rolniczym święty męczennik jest pierwszym spośród „jesiennych braci”, zapowiadającym rozpoczęcie zbioru owoców jesieni. Właściciele winnic cieszą się, „kiedy w świętego Wawrzyńca piękna pogoda”, bo wtedy mają zapewnione obfite winobranie i beczki pełne nowego wina.

Wawrzyniec stał się jednym z najbardziej czczonych świętych. Nad jego grobem cesarz Konstantyn wznosił w 330 r. kościół. Jego kult bardzo się rozwinął w Europie, po zwycięstwie cesarza Ottona I nad Węgrami w dniu św. Wawrzyńca 955 r. Najcenniejsza relikwia – głowa świętego – znajduje się w Watykanie, a jej część w katedrze w Dubrowniku. Święty Wawrzyniec jest patronem miasta Wodzisławia Śląskiego.



www.national-geographic.pl



www.wikipedia.org

A kto z was, podczas waszych letnich wędrówek zawita do Hiszpanii, niech skieruje swe kroki 45 kilometrów na północny zachód od Madrytu. Tam, w San Lorenzo de El Escorial, znajdzie zbudowany przez Filipa II na planie rusztu (kraty) św. Wawrzyńca – *Eskurial* – zespół pałacowo-klasztorno-biblioteczny. Kompleks wybudowano u stóp łańcucha górskiego Sierra de Guadarrama, jako między innymi nekropolię hiszpańskich monarchów (pochowano tam niemal wszystkich hiszpańskich królów i królowe). Nadano mu kształt rusztu, na pamiątkę męczeńskiej śmierci św. Wawrzyńca właśnie na ruszcie. Wart zwiedzenia kompleks wpisano na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

źródło: www.wiara.pl,
www.national-geographic.pl
oprac. C. B.

W ostatnim czasie:

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Martyna Potysz - Radosław Parzych



Weronika Korfanty - Bartosz Reclik

Requiescant in pace...



Mirosław Witkowski lat 53



Czesław Kisiel lat 85



Adelajda Gatnar lat 86

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 39, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608
e-mail: witold.tatarczyk@katowicka.pl
<http://www.skrzyszow-parafia.pl>

Do bieżącego numeru gazetki pisali: ks. Witold Tatarczyk,
Anna Robak, Iwona Szlachta, Rafał Kubiniok,
Jakub Penkała z rodzicami, Patrycja Spandel, Celina Burda.
Nakład: 450 szt.
skład: Rela & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Jubilaci:



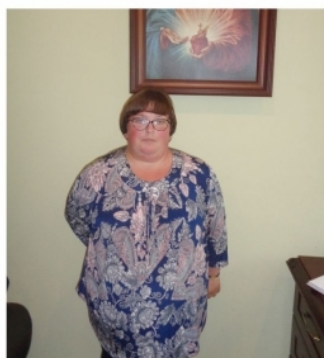
***Salomea Oślizło - 90. Rocznica Urodzin
Lidia Wiśniewski - 60. Rocznica Urodzin***



***Aniela Piórecka
90. Rocznica Urodzin***



***Anna Toman
70. Rocznica Urodzin***



***Anna Gawłok
30. Rocznica Urodzin***

Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Adam Rafał Matuszewski - s. Rafała i Anny



***Karol Łukasz Mroczek - s. Łukasza i Wiktorii
Wiktorii i Łukasz Mroczek - 1. Rocznica Małżeństwa***



Maja Anna Witkowski - c. Kamila i Patrycji



Ignacy Karol Tomiczek - s. Tomasza i Pauliny Rozalia Jureczko - Roczek

Pierwszą Rocznicę Urodzin i Chrztu Świętego obchodzili:



Stanisław Dziaćko



Oliwia Pietraszczyk



Adam Wysłucha



Józef Błędowski



Maria Wija



Zofia Kmiecik



Miłosz Smuda



Emilia Maciejczyk